Nr 201. Kraków, Poniedziałek 3 Maja 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	39 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polacy i sytuacya w parlamencie niemieckim.

Korespondent nasz pisze nam z Poznania pod datą 30 kwietnia.

Wyjątkowe i ważne jest stanowisko Koła polskiego w parlamencie w obecnej sytuacyi politycznej. Stosunki ułożyły się w ten sposób, że w najbliższych dnia rostrzygnie się los Bülowa i utworzonego przez niego bloku. Konserwatyści w sprawie reformy finansowej zajęli, spowodowani demagogicznemi zakusami kanclerza, zdecydowane, oporne stanowisko wobec projektowanego przez rząd podatku od spadków, natomiast żądają zaprowadzenia opłat od przyrostu wartości wszelkiej sprzedaży nieruchomości. W osobnej, zwołanej przez przywódcę konserwatystów, konferencyi, z wykluczeniem socyalistów, utworzyła się nowa większość parlametarna Konserwatywne partye obu odcieni, partya Rzeszy, zjednoczenie ekonomiczne i centrum oświadczyły się za podatkiem od przyrostu wartości. Przeciw temu głosować będą narodowo-liberalni, wolnomyślni i socyaliści. Polacy rostrzygają! Sytuacya zaś wskazuje im oświadczyć się za konserwatystami najpierw i przedewszystkiem aby obalić Bülowa, a potem, aby stanąć w obronie przeważających u nas interesów agrarnych w przeciwieństwie do większości przemysłowej i kupieckiej na zachodzie i południu Rzeszy.

Ciekawe było starcie niedawnych przyjaciół blokowych w tej ściśle poufnej konferencyi wtorkowej, na którą przybyli ministrowie Sydow i Rheinbaben oraz prezydent Banku rzeszy Havenstein z ramienia rządu. W końcu w ironiczny sposób wolnomyślny rządowiec Wiemer zapytał się reprezentantów Koła polskiego, jakie w sprawie reformy podatkowej zająć chcą stanowisko, gdyż od nich decyzya zależy. Poseł Skarzyński odrzekł mu krótko że daje odpowiedź tylko na rzeczowe i poważne interpelacye, zresztą Koło bronić będzie interesów ludności, którą reprezentuje, bez względu na przypadkowe konstelacye polityczne.

To jedno jest pewnem, że Koło bronić nie będzie Bülowa, po Bismarku najzawziętszego wroga Polaków. W każdym razie cieszą się obecnie nasi posłowie wielkiemi względami wszystkich stron Izby. Zewnętrznie uwydatniło to się chociażby głosowaniem większości wszystkich frakcyj za wnioskiem posła Dziembowskiego przy noweli do procedury sądowej o zwrot wpłaty do kasy rządowej w razie wygrania procesu.

Tem ważniejszem wydaje się w obecnej chwili ewentualne zawarcie sojuszu Polaków z centrum, kiedy ono wstąpi niebawem w szeregi większości rządowej. Zapatrywania kół centralnych najlepiej charakteryzuje artykuł naczelny „Germanii“ z końca ubiegłego tygodnia, napadający w niesłychany sposób na społeczeństwo polskie. Centrum przedewszystkiem i wyłącznie na pierwszem planie stawia interesy własne. Dla ich przeprowadzenia chętnie posługiwałoby się Polakami, gdzie zaś interes frakcyjny, chociażby negatywny, naprzód się wysuwa, głuche jest na wszystkie prośby i przedstawienia. Gdy swego czasu przy ustawie kagańcowej Polakom zależało na tem, aby zakaz przemawiania po polsku ograniczyć chociażby do zebrań politycznych — nie publicznych—centrum z nienawiści do bloku, którego odłam wolnomyślny na życzenie Polaków byłby się zgodził, poparcia swego odmówiło.

Teraz zaś, pod pozorem sojuszu z Polakami, stara się przeciągnąć polskich robotników do swych Towarzystw, zwłaszcza na Sląsku i w Westfalii, rozszerzając swój stan posiadania rzekomo wyłącznie w interesie katolicyzmu. Równocześnie, gdzie może, wyrzeka się sojuszu z „polskimi wrogami państwa“ — jak to „Germania“ pisze. Nie dziw więc wobec tego, że w społeczeństwie naszem coraz bardziej otwierają się oczy na machiawelską politykę centrowców i np. ostatni wiec polityczny w Gnieźnie wzywa wyraźnie Koło polskie aby nie łączyło się z żadną partyą niemiecką.

Z chwili.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 2 maja.

Wiele groźnych chmur nagromadziło się na horyzoncie politycznym po tej i tamtej stronie Litawy.

We wtorek 4 bm. udaje się cesarz do Budapesztu, gdzie po wysłuchaniu szeregu wybitnych polityków różnych stronnictw zapadnie może doniosła decyzya, rozstrzygająca o losie koalicyi lub parlamentu. Między koroną a większością Sejmu węgierskiego wybuchł poważny konflikt zasadniczy, ponieważ cesarz stanowczo oświadczył, że ewentualnej uchwale Sejmu węgierskiego, żądającej utworzenia odrębnego banku węgierskiego, nie udzieli sankcyi.

Partya niezawisłości ma więc do wyboru zaostrzenie konfliktu przez powzięcie takiej bezgadziejnej uchwały, albo modyfikacyę swego programu i zatrzymanie rządów w swych rękach.

Mimo bardzo silnej agitacyi żywiołów radykalnych, wydaje się przecież prawdopodobniejszem, że partya niezawisłości zgodzi się na urzedłużenie przywileju banku wspólnego, mając przeciw sobie koronę, następcę tronu i prawie połowę parlamentu. W takim razie przesilenie węgierskie mogłoby się szybciej zakończyć, aniżeli przypuszczają. Rozgoryczony ton prasy węgierskiej i chaos, panujący w życiu stronnictw politycznych na Węgrzech, tych nadziei, co prawda, nie usprawiedliwiają. Ale nagła zmiana usposobienia i nastroju należy już do tradycyi każdego przesilenia węgierskiego, być więc może, że i tym razem nie będzie inaczej.

W parlamencie austryackim stronnictwa szykują się do walki z powodu nowych projektów podatkowych. We wtorek rozpocznie się zapewne pierwsze czytanie tych projektów, które połączono z sanacyą finansów krajowych i okaże się już może przy tej dyskusyi, czy rząd znajdzie większość dla zamierzonego podwyższenia podatku od piwa i wódki. Sądząc z dotychczasowych enuncyacyj stronnictw, usposobienie nie jest korzystne dla projektów, zwłaszcza przeciw tak znacznemu podwyższeniu podatku od piwa zwracają się posłowie z Czech i Moraw, posłowie wiedeńscy i socyaliści, w stronnictwach autonomicznych ponadto projekt sanacyi finansów krajowych żywe wywołuje obawy. Koło polskie dotychczas temi projektami się nie zajmowało, wybrano tylko specyalną komisyę podatkową.

Niekorzystnie wpłynęła na usposobienie parlamentu sprawa koncesyonowania węgierskiego banku agrarnego dla Bośni przez wspólnego ministra skarbu br. Buriana. Szczegóły sprawy znane są z telegramów. Po przeczytaniu statutów tego banku, wzburzenie okazuje się zupełnie zrozumiałem. Niema chyba w żadnem państwie drugiej instytucyi prywatnej, takiemi wyposażonej przywilejami. Stosunek kmieci do agów (właścicieli wielkich posiadłości) w Bośni, przypomina stosunki pańszczyźniane, jakie u nas panowały aż do drugiej połowy ubiegłego stulecia. Ale podczas gdy u nas uwłaszczenie włościan nastąpiło przez państwo, w Bośni ma konsorcyum węgierskie otrzymać wyłączny przywilej wywłaszczenia. Łatwo sobie wyobrazić, do jakich nadużyć i do jakiego wyzysku chłopów doprowadzić może taka akcya, prowadzona przez uprzywilejowane, na zysk obliczone przedsiębiorstwo. Jest wogóle wątpliwem, czy kmieć bośniacki kiedykolwiek uzyska swoją wolność, jeśli jego losy spoczywać będą w rękach takiej instytucyi.

Bank agrarny, którego przywilej właśnie zatwierdzono, ma podług art. V, 3 a zatwierdzonych statutów prawo, wystawić własność kmiecia na przymusową sprzedaż, jeśli „tylko jedna rata w dniu płatności nie została uiszczoną“, mimo iż udzielona pożyczka wynosić ma tylko „połowę oszacowanej wartości“. Art. V. statutów ustanawia dalej, że „raty mają być ściągane w drodze administracyjnej przez dotyczący urząd podatkowy razem z podatkami bezpośredniemi. Te i podobne postanowienia statutów węgierskiego Banku agrarnego w Bośni, słuszne wywołały w parlamencie austryackim oburzenie zwracające się w pierwszym rzędzie przeciw wspólnemu ministrowi skarbu bar. Burianowi, którego postępowanie musi co najmniej wywołać zdziwienie.

Niebezpieczeństwo, grożące kmieciom bośniackim, zostało na razie o tyle ograniczone, że przywilej uwłaszczenia pozostawiono na razie w zawieszeniu, aż pierwszy Sejm bośniacki wypowie swoją opinię.

Są to nadzieje dosyć słabe, zwłaszcza jeśli p. Burian kierować się będzie wyborami do tego Sejmu. Oburzenie, panujące w Austryi przeciw niemu jest jednak tak wielkie, że być może, iż ten niefortunny następca p. Kallaya z tego stanowiska rychło ustąpi. P. Burian do ostatniej chwili sprzeciwił się także nadaniu konstytucyi ludności bośniackiej, którą obecnie obdarzył taką niezwykłą instytucyą bankową. Dowiódł on, że nie dorósł do wielkiego zadania administracyi w krajach anektowanych. Komisya aneksyjna parlamentu austryackiego, która się za parę dni zbierze, nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa w tej sprawie.

Sz

Radość Holandyi.

Ogromnie pracowita, niesłychanie trzeźwa, aż do przesady schludna, a zawsze nad wyraz poważna i w sobie skupiona ludność Holandyi, żyła przez cały tydzień ubiegły w takiem rozdrażnieniu, że ktoś, nie znający powodu tego podniecenia, mógłby przypuszczać, że kraj został nawiedzony jakąś epidemią psychiczną. Ludzie z wszystkich sfer, wszelakiego wieku i płci, oblegali pałac królewski i nieustannie rzucali zapytania: „Czy już?“ — „A kiedy?“ i t. d. Poczciwi Holendrzy dopytywali się tak pilnie, czy królowa ich powiła potomka. Pewnego dnia rozeszła się wiadomość, że dziecię przyszło na świat. Ludzie pod zamkiem okazywali takie zniecierpliwienie, że sekretarz królowej musiał wyjść do publiczności i zapewnić ją słowem honoru, że jeszcze nie było rozwiązania.

W nocy z czwartku na piątek byli tacy, którzy czuwali pod zamkiem pomimo niepogody. Wreszcie w piątek o g. 6 m. 50 rano królowa powiła szczęśliwie córeczkę. Właściwy akt rozwiązania rozpoczął się o g. 4 rano i przy zupełnie normalnym przebiegu ukończył się o g. 7 rano. Wszystkie wieści o komplikacyach są nieprawdziwe. Natychmiast sekretarz królowej przybył do swojego biura i czekającym tam osobom oświadczył: „Królowa powiła szczęśliwie księżniczkę. Matka i dziecię mają się dobrze“.

Posypały się życzenia, a sekretarz... miał łzy w oczach. Lotem błyskawicy rozeszła się wesoła wiadomość po mieście. Dziennikarze dowiedzieli się o fakcie nieco wcześniej od jednego z robotników zamkowych. W jednej chwili cykliści pomknęli w rozmaitych kierunkach. Mimo ulewnego deszczu, zaroiły się ulice. Urząd telegraficzny w Hadze przygotował się na powódź depesz. Około godz. 8 rano już jechały wozy, przystrojone barwą pomarańczową — to jest królewską, kolporterzy roznosili nadzwyczajne wydania dzienników, telegramy rozeszły się na wszystkie strony. Rozpoczęła się tak zwana „uroczystość dziesięciu dni“.

Wszelki ruch handlowy i przemysłowy ograniczył się do koniecznych tylko rozmiarów. Wszyscy agenci handlowi opuścili Hagę i większe miasta Holandyi, wiedząc, że przez 10 dni żadnych interesów nie będą mogli załatwiać. Przez cały dzień w piątek padał deszcz, ale to wcale nie ostudziło zapału ludności w Hadze. Na ulicach panował taki ścisk, że wiele osób omdlewało. Wszystkie place, zwłaszcza piękny plac „Plein“ zamieniły się w miejsca zabaw i gier. Osoby poważne tańcowały przy dźwiękach katarynek. Później zaczęły się pojawiać pochody masek, dorożkarze przybrali konie w uprząż ze sanny, brzęczącą dzwonkami, wozy rybaków z Scheweningen wjeżdżały przystrojone barwą pomarańczową, a woźnice ich i parobcy byli otuleni w sztandary. Około godz. 8 wieczorem miasto zajaśniało wspaniałą iluminacyą. Transparenty i napisy patryotyczne wszędzie były widne, co chwila strzelały rakiety i odzywały się trąbki.

Giełda w Amsterdamie, otrzymawszy radosną nowinę, natychmiast zarządziła zamknięcie transakcyj, a natomiast poważni finansiści urządzili sobie walkę na konfetti, poczem nastąpiły tańce przy muzyce. Cała ludność wyległa na ulice, zabawiając się podobnie, jak w Hadze, i wznosząc na cześć królowej okrzyki, „Oranje boven!“. Również Rotterdam nie pozostał w tyle, zresztą tak samo radował się kraj cały od stolicy począwszy, a skończywszy na zapadłej wiosce rybackiej. Dzienniki obwieściły publiczności, że nowo narodzona księżniczka waży 3.250 gramów. W całym kraju na pamiątkę owego dnia sadzono drzewa pomarańczowe.

Tę niezwykłą, wybuchową radość Holandyi zrozumiemy po wyjaśnieniu politycznych okoliczności, towarzyszących faktowi narodzin księżniczki. Następstwo tronu w Holandyi zostało stanowczo i raz na zawsze uregulowane przez króla Wilhelma III., ojca panującej obecnie królowej Wilhelminy. Wedle tej nowej ustawy dynastycznej, nowo narodzona księżniczka jest następczynią tronu holenderskiego, podobnie jak jej matka, o ile nie urodzi się później potomek, który objąłby tron.

Obecna królowa holenderska objęła rządy po śmierci swoich dwóch starszych braci, którzy umarli w dojrzałym wieku. Zasiadłszy na tronie, liczyła zaledwie 10 lat życia, więc regencyę sprawowała jej matka. Naród do młodziutkiej królowej, do jedynej przedstawicielki dynastyi przywiązał się z całem oddaniem, zwłaszcza, że „ont Wilhelmintje“, jak ją nazywano, była dobrą i miłą dziewczynką. Doszedłszy do 18 roku życia, objęła Wilhemina samoistnie rządy, a w dwa lata później, mianowicie w lutym 1901 r., poślubiła 24 letniego ks. Henryka Mecklenburg-Schwerin, który otrzymał tytuł księcia-małżonka i rozmaite godności w kraju.

Wybór na ks. Henryka padł wyłącznie ze względów na potomstwo, a tymczasem lata mijały, nie zapowiadając upragnionego potomka. W pierwszym roku małżeńskiego pożycia królowa znalazła się w stanie błogosławionym, ale skutkiem poronienia rozwiały się nadzieje dynastyi i narodu, przyczem rozszerzano rozmaite wieści ujemne dla ks. Henryka, nie cieszącego się i tak popularnością. Chociaż książę-małżonek coraz mniej występował publicznie, powszechnie obrzucano go obelgami w prasie i w teatrzykach. Ale że królowa nie odwróciła się od męża, więc powoli zawiść ludności do jej męża zaczęła znikać. W r. 1905 spodziewałk się królowa znowu potomstwa i znowu nastąpił przedwczesny poród. Aż wreszcie obecnie spełniły się życzenia kraju. Należy uwzględnić, że ludność Holandyi jest fanatycznie przywiązaną do dynastyi Orańskiej, twierdząc, że istnienie Holandyi jest ściśle złączone z istnieniem tej dynastyi. Teraz, gdy królowa Wilhelmina ma potomstwo, kraj nie obawia się, że następcą tronu holenderskiego mógłby zostać niemiecki ks. Reuss. Okoliczność ta ma znaczenie ze względu na to, że Niemcy w swojej polityce imperyalistycznej pożądliwie patrzą na sąsiednią Holandyę. To też amsterdamski „Telegraph“ ogłasza rozmowę swojego korespondenta paryskiego z ministrem spraw zagranicznych Pichonem, który oświadczył, że Francya cieszy się z urodzin następczyni tronu holenderskiego, przez co niezawisłość Holandyi jest zapewniona.

Protest stolicy w sprawie chełmskiej

(Sprawozdanie własne N. Reformy).

Lwów, 2 maja.

Stolica kraju zaprotestowała dziś przeciw nowemu, barbarzyńskiemu zamachowi zaborczego caratu. Wszystko, co czuje po polsku, stanęło w jednym szeregu, bez względu na różnice przekonań i wyznań, by głośno zawołać: protestujemy! Dziś wieczorem, na dziedzińcu ratuszowym, przy oświetleniu elektrycznem, odbył się wspaniały, imponujący wiec, na który przybyli także gremialnie goście węgierscy. Nie mówiono wiele. Po wyborze przewodniczącym radnego miasta p. Biechońskiego, który w krótkich słowach wiec zagaił, przemówił tylko wiceprezydent miasta i poseł na Sejm dr Tadeusz Rutowski.

P. Biechoński w zagajeniu swem powiedział:

Obowiązkiem całego społeczeństwa polskiego jest zaznaczyć swą opinie i zaprotestować przeciw nowej zbrodni rosyjskiego rządu. „A jeżeli gdzie, to właśnie tutaj, w tej dzielnicy Polski, gdzie mamy możność swobodnego wypowiadania swego zdania, powinniśmy podnieść głos protestu. I oto, dlaczego zaprosiliśmy was, Rodacy, na dzisiejszy wiec. Pragniemy i prosimy, abyście zaznaczyli swą wolę, a rezolucya jednomyślnie przyjęta, ma być wyrazem tej woli. — Spodziewamy się, że wszyscy, jak tu jesteśmy, przyjmiemy ją bez dyskusyi. Jest to bowiem chwila nie do dyskusyi. Gdzieindziej możemy się zwalczać i dyskutować, ale tam, gdzie idzie o fakt, wymagający jednomyślności, zaniechajmy dyskusyi.

W końcu odczytał mowca następujący telegram od Maryi Konopnickiej:

„Pozdrawiam wiec z głębokiem poczuciem gwałtu, mającego się dokonać na żywem ciele narodu polskiego przez oderwanie Chełmszczyzny. Pozdrawiam wiec z gorącem pragnieniem, aby stał się wyrazem protestu wszystkich ziem polskich. Niech żyje Ojczyzna cała, nierozdzielona.“

Marya Konopnicka.

Następnie zabrał głos dr Rutowski.

Skreśliwszy historyę zakusów oderwania Chełmszczyzny od pnia macierzystego, rzekł mowca:

„Od granic do granic, od rubieży do rubieży, poszła po narodzie wieść, że zanosi się na nowy gwałt, na nowy rozbiór, że znów istnieją zakusy, by polską siłę osłabić. Ale są i nowe wieści, które świadczą o myślach pokrewnych w innej stronie, bo gdy na wschodzie chcą oderwać szmat ziemi polskiej, z drugiej strony od zachodu cisnąć chcą inną część Polski na zniszczenie, na żer germanizmowi. Musimy sobie powiedzieć, że nie należy tracić nadziei, zamanifestować musi cały naród przeciw gwałtowi, gwałt ten musi wszystkich nas skupić i zjednoczyć w chwili, gdy przychodzi nieszczęście. Nie liczmy na pomoc obcych, na pomoc Europy, a liczmy przedewszystkiem na siebie samych. Niech pójdzie po całym narodzie odzew, że kiedy gwałt nam grozi, my wszyscy jesteśmy razem. (Żywe oklaski). Wolno nam spierać się w obieraniu dróg, prowadzących do jednego celu, wolno nam mieć różne zapatrywania, ale skoro grozi nam wszystkim niebezpieczeństwo, stoimy jak jeden mąż, jak jedna dusza, jedno serce. (Długo niemilknące oklaski). I nie ulega wątpliwości, że wszyscy rozumiemy doniosłość tego ciosu, zdaje sobie zeń sprawę każdy Polak, a chyba także rozumie i każdy Rusin, co czeka tę unię, która tyle już przeszła, gdy będzie od pnia oderwana.

„I dalej, musimy użyć wszystkich środków do przeciwdziałania. Z trybun parlamentarnych przedewszystkiem zaprotestować musimy potężnie, rzucić się na ten nowy gwałt, na nowe podcięcie sił polskich. Chcemy wierzyć, że jest jednak szereg państw i narodów, które także zaczynają rozumieć, że ten czynnik Polski niepodzielnej, znaczy wiele także w Europie i dla Europy, a jeśli na Polskę padnie nowe nieszczęście, to stać się to może nieszczęściem innych także narodów. Trudno nam się łudzić, by protest nasz tam, skąd gwałt wychodzi, wywarł odpowiednie wrażenie. Dlatego dziś liczne grono obywateli wszystkich stronnictw zgromadziło się i skupiło, by w sprawie tej podnieść głos żywiołowego protestu, którego wyrazem niech będzie następująca rezolucya:

„Zgromadzeni na wiecu w dniu 2 maja 1909 w ratuszu miasta Lwowa Polacy, bez różnicy stronnictw politycznych, bez różnicy społecznej, czy wyznaniowej, podnoszą z pełnej piersi protest przeciw nowemu gwałtowi, który ma być spełniony na narodzie.

„Zanosi się na nowy podział. Rosya chce oderwać od Królestwa Polskiego, którego całość miały poręczać międzynarodowe traktaty, olbrzymi szmat prastarej polskiej ziemi, sporą część narodu i wcielić w system guberní caratu, wydanych pod prawa jeszcze bardziej wyjątkowe, eksterminacyjne, aby jo tem łatwiej wynarodowić. Zanosi się na jeszcze większe prześladowanie narodowe i religijne.

„Mimo wszystkie podziały gwałty praw bożych i ludzkich, deptane traktaty, niepodzielony, jeden, naród polski, żywy i cały, podnosi w tej dzielnicy protest i woła do wszystkich, aby spełnili co można, ażeby gwałt uchylić

„Nie wątpimy, że protest solidarnego narodu ponad kordony graniczne musi znaleść odgłos i w Rosyi u tych, którzy zaczynają rozumieć interes Rosyi samej w tem, aby się nie pogłębiła między obu narodami otchłań wiekowa.

„Protest dzisiejszy musi dotrzeć tam, gdzie należy.

„Zgromadzenie wzywa wszystkie powołane czynniki polityczne, zwłaszcza reprezentacyę polską w wiedeńskim parlamencie i delegacyach, do niezwłocznego i stanowczego podjęcia wszelkich kroków, całego wpływu, aby nie dopuścić do urzeczywistnienia nowego brutalnego zamachu.

„Zgromadzenie poleca prezydyum wiecu powołanie do życia komitetu wykonawczego, ażeby w porozumieniu z innemi czynnikami politycznemi zorganizował akcyę obronną“.

Wśród niemilknących oklasków przyjęto powyższą rezolucyę jednomyślnie, poczem odśpiewano „Chorał“ i „Jeszcze nie zgineła“. Wiec skończył się...

Potem młodzież udała się pochodem pod pomnik Mickiewicza, gdzie nastąpiły przemówienia młodzieży i odśpiewano pieśni patryotyczne.

Trzeci maja we Lwowie.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“)

Lwów, 2 maja.

Nieba sprzyjały dzisiejszej uroczystości, złote promienie słońca okrasiły ranek wielkiego święta narodowego. Od wczesnego ranka był też ruch na ulicach niezwykły. Już przed godz. 6 rano zgromadziła się młodzież pod kopcem Unii Lulelskiej, wywieszono na szczycie chorągiew, rozległy się dźwięki pieśni „Witaj majowa jutrzenko“. Na ulicach miasta pobudka dwóch muzyk zwiastowała mieszkańcom rocznicę Trzeciego Maja. Z wieży ratuszowej, z gmachu Kasy oszczędności i wielu innych budynków powiewały flagi. Na szczycie wieży ratuszowej młodzież Stow. „Gwiazda“ odśpiewała pieśni narodowe, a trębacze orkiestry narodowej wytrąbili na wszystkie strony miasta hejnał.

O godzinie 9 rano zapełniła się katedra, gdzie taki ścisk panował, że trudno się było poruszyć. Ks. arcyb. Bilczewski odprawił mszę św. w myśl ślubów Jana Kazimierza, w katedrze lwowskiej złożonych i na intencye Trzeciego Maja, a ks. biskup Bandurski w płomiennych porywających słowach przedstawił te dwie wielkie chwile w naszych dziejach. W stallach zasiedli: marszałek hr Badeni, radni miasta itd.

Na boisko sokole ciągnęły tłumy ludzi ul. Łyczakowską już na godzinę przed rozpoczęciem mszy polowej. Srodek boiska zajęły olbrzymie rzesze deputacyj, wokoło boiska ludzi było jak mrowia, wzgórza parku łyczakowskiego czerniły się od tłumów uczestników. Mszę cichą odprawił Bernardyn ks. Andrzej Kominek, kazanie wypowiedział ks. Potrzebski.

Po godzinie 12 uformowano pochód olbrzymi imponujący. Rozpoczynała go reprezentacya miejska z obu wiceprezydentami, dr Rutowskim i Eplerem (prezydent jest chory), nieprzejrzane szeregi Sokolstwa polskiego wszystkich czterech gmin lwowskich, osiwiali bojownicy roku 1863 z sztandarem powstańczym, pluton ochotniczej straży pożarnej, dalej tysiączne rzesze młodzieży obojga płci wszystkich lwowskich zakładów naukowych, szkół średnich, z orkiestrami i gronem profesorów, bursy prywatne, narodowa organizacya robotników, włościaństwo czyteln wiejskich z podlwowskich gmin, Koła T. S. L., Sokolice, Stowarzyszenia „Gwiazda“, „Skała“, stowarzyszenia im Kościuszki, im. Bartosza Głowackiego, „Orła białego“ cechy ze sztandarami, Związek kupców, rękodzielników i przemysłowców, wreszcie bractwo strzeleckie w strojach narodowych, goście węgierscy i młodzież akademicka.

Wśród gęstych szpalerów publiczności, przeszedł pochód ulicą Łyczakowską, Czarnieckiego, placem Bernardyńskim i Halickim pod pomnik Mickiewicza. Rada miejska, górale węgierscy i Tow. studenckie, ustawili się na stopniach pomnika. Przemówił poseł do parlamentu węgierskiego dr Jerzy Nagy, w te mniej więcej słowa:

„Korzystając z nadarzającej się sposobności, przychodzimy tu, pod pomnik Waszego wieszcza, aby mu złożyć hołd należny. Wiemy, czem dla Polski był Mickiewicz i wiemy, że w Polsce zajął on miejsce naszego Petöfiego, który tyraństwu plunął w twarz potężnym refrenem hymnu: „Esküszünk, esküszünk, Hohy rabok tovabb nem leszünk“ (Przysięgamy, przysięgamy, że już dłużej nie będziemy niewolnikami). Te słowa wryły się w umysł i serce Węgrów i tym słowom zawdzięczamy dzisiejszy nasz rozwój narodowy. Niechże słowa potężne wieszcza Mickiewicza wryją się tak samo potężnie w serca Polaków, niech pokierują ich każdym krokiem, a wtedy pod ten sam pomnik przyjdziemy nie po to, by współczuć z waszą dolą, ale po to, aby cieszyć się z waszego zwycięstwa, odniesionego nad waszymi odwiecznymi wrogami.“

Zakończył słowami:

„Boże sprawiedliwy! Stworzyłeś ludzi, dajże im pokój na ziemi, ale pokój prawdziwy, ale wnet, nie daj długo czekać“

Burzą oklasków nagrodzono mowcę, odezwały się przeciągłe okrzyki: „Eljen“. Goście węgierscy odśpiewali w rodzinnym swym języku naszą modlitwę: „Boże, coś Polskę“ i węgierski hymn narodowy.

Odśpiewaniem hymnu „Jeszcze nie zginęła“ przez tysięczny tłum, zakończono uroczystość pod pomnikiem.

Po południu w teatrze odegrano jeden akt z „Kościuszki pod Racławicami“ i „Betleem polskiego“. Orkiestra odegrała melodye narodowe, o znaczeniu konstytucyi mówił dr Stroński, a na zakończenie odsłonięto „Apoteozę Trzeciego Maja“. Teatr był szczelnie zapełniony.

Jutro, w poniedziałek, dalszy ciąg uroczystości.

Dzisiejszy obchód przeszedł poważnie, nigdzie nie zamącono poważnego nastroju święta narodowego.

Po detronizacyi Abdul Hamida.

Sędziwy Abdul Hamid jest więźniem rządu młodotureckiego w Salonice. Mieszka odosobniony od ludzi i świata; nawet moszeę urządzić mu mają w willi, aby z tego więzienia swojego „nie potrzebował“ się wydalać.

Tymczasem proskrypcye nie ustają, a Salonika nie może pomieścić rokoszan, którzy niebacznie wysługiwali się Abdul Hamidowi. Jego brat i następca objął już rządy, z aprobatą mocarstw.

Rządy te nie będą jednak łatwe. Spokój w państwie, a nawet w samej stolicy, nie został dotąd w całej pełni przywrócony. Swiadczą o tem nieustające rzezie chrześcijan w Adanie i dopiero co uśmierzony bunt marynarzy, mających koszary w pobliżu ministerstwa wojny.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Abdul Hamid nerwowy.

Berlin, 3 maja.

„Berl. Tagbltt.“ donosi z Saloniki: W ubiegły piątek ekssułtan Abdul Hamid, przyjmiawszy sobie piątkowe modlitwy i selamlik, doznał pewnego rodzaju ataku nerwowego, który udzielił się także (!) jego otoczeniu. Abdul Hamidowi dano natychmiast środki uspokajające.

W willi Allatini, w której mieszka Abdul Hamid, zbudowaną będzie prywatna moszea, o ile tylko pozwolą na to rozmiary willi.

Zniechęcenie do rządów. — Aresztowania.

Berlin, 3 maja.

„Loc. Anz.“ donosi z Konstantynopola: Wiadomości o ustąpieniu prezydenta Izby Achmeta Rizy dotąd się nie potwierdziły, omawiają je jednak żywo w kołach politycznych.

Twierdzą, że zniechęcenie do rządów prezydenta Izby, stoi w związku z zajściami w łonie komitetu młodotureckiego.

W prowincyach, w których panowanie obecnego rządu jest zapewnione, odbywają się ciągłe aresztowania reakcyjnych duchownych i agitatorów.

W prowincyach natomiast, w których komitet młodoturecki nie zdobył całej władzy, ograniczają się się tylko na strzeżeniu podejrzanych.

Salonika, 3 maja.

Trzy tureckie parowce przywiozły z Konstantynopola kilka tysięcy ochotników, w tem członków bandy Panicy, Sandańskiego i Czernetejewa. Ludność przygotowała im entuzastyczne przyjęcie. Ochotnicy albańscy przeciągają ulicami, strzelając na wiwat.

Równocześnie przybyło tu 70 z uwięzionych, wśród nich znajduje się wiele osób z otoczenia sułtana i 27 eunuchów. Przybyły tu 4 wagony kolejowe z bagażami sułtana i haremu.

Przepełnienie więzień.

Berlin, 3 maja.

„Berl. Tgbltt.“ donosi z Saloniki: Więzienia tutejsze przepełnione są więźniami, przysłanymi tu z Konstantynopola. Wobec tego dalsze transporty więźniów wysyłać będą do Macedonii i Albanii.

Uznanie dla nowego sułtana.

Konstantynopol, 3 maja.

Ambasador mrgb. Pallavicini wyraził wczoraj Porcie w imieniu rządu austro-węgierskiego życzenia dla sułtana i dla jego rządów. Także włoski ambasador zjawił się w tym samym celu u Porty.

Według wiadomości z kół Porty i dworu, hołdowały już nowemu sułtanowi wszystkie władze oraz prawie wszystkie miejscowości europejskiej i azyatyckiej Turcyi. Tylko z miejscowości odległych, nie mających telegrafu, nie nadeszło jeszcze zawiadomienie o hołdzie.

Petersburg, 3 maja.

Car Mikołaj wysłał do sułtana Mahometa V. telegram z życzeniami dla sułtana i kraju

Bunt marynarzy.

Konstantynopol 3 maja.

W Pera panowało wczoraj rano zaniepokojenie. W nocy słyszano strzały z ministerstwa marynarki. — Wcześnie rano zamknęła artylerya okolice ministerstwa marynarki, zaś piechota i konnica otoczyły przylegające budynki. Wkrótce potem zatknięto na rozmaitych budynkach ministerstwa marynarki białe chorągwie. Grupa oficerów udała się do ministerstwa marynarki, a później zaprowadzono pod eskortą do Stambułu kilkuset żołnierzy marynarki. — Wkrótce potem cofnięto przy dźwiękach muzyki wojska, które w Pera witano entuzyastycznie.

W sprawie tego zajścia słychać, że kilkuset żołnierzy marynarki, którzy ukończyli swój czas służby, zbuntowało się i żądało wypuszczenia do domów, powołując się na listy o nędzy ich rodzin. Marynarze ci poddali się wreszcie, gdy ich wojsko otoczyło, jak niemniej dzięki radom bohatera wolności, majora Niazi beja. Dodatkowo słychać, że marynarze ci żądali także skrócenia czasu służby w marynarce na trzy lata.

Konstantynopol, 3 maja.

Tu i w okolicy panuje spokój i porządek, wczorajsze wydarzenie uważają tu tylko jako epizod końcowy i podźwięk starego rządu i ostatnich wydarzeń.

Z ostatnich dni w Ildizie.

(Pochód wysłanników zgromadzenia narodowego do Ildizu. — Uzbrojona deputacya. — Oblężenie Ildizu. — Głód. — Po wywiezieniu sułtana.

Gdy parlament turecki uchwalił detronizacyę Abdul Hamida, polecił następnie dwom posłom i dwom senatorom, ażeby zawiadomili o tej uchwale sułtana. Byli to deputowani: Carasso efendi i Essad pasza, tudzież senatorowie Aram efendi i Arif pasza. Deputowany Carasso, przedstawiciel salonickiego okręgu wyborczego i wybitny członek komitetu młodotureckiego, podał korespondentowi medyolańskiego dziennika „Corriere della Sera“ zajmujące szczegóły o tej historycznej misyi. Potwierdzają one, że charakterystyka sułtana wcale nie była przesadna co do stron ujemnych. Ale niech zabierze słowo naoczny świadek tego doniosłego faktu:

„Otrzymawszy nasze polecenie od zgromadzenia narodowego — opowiadał Carasso efendi — opuściliśmy o g. pół do 3 popołudniu parlament. Odezwał się właśnie pierwszy strzał działowy. Nie mogliśmy dostać powozu i musieliśmy prosić Saida paszę, prezydenta senatu, ażeby nam pożyczył swojego. Uczynił to bardzo niechętnie, jest bowiem jednym z największych przyjaciół sułtana i jeździł z hołdami do Ildizu. Zbliżywszy się do pałacu sułtańskiego, zostaliśmy kilka razy zatrzymani, ale oficerowie saloniccy znali nas z widzenia. Zawiadomiliśmy ich o naszej misyi, a wtedy przepuszczono nas przez linię straży, które prezentowały broń. Wreszcie dostaliśmy się do Ildizu i spojrzeliśmy na zegark. Była godzina trzecia za kilka minut. Przy wielkiej bramie czuwali trzej oficerowie z Saloniki: Galib bej, dowódca żandarmeryi macedońskiej, tudzież dwaj inni. Mieli pod swojemi rozkazami ochotników macedońskich, młodych ludzi z najbogatszych rodzin. Wysiadamy z powozu, a oficerowie najpierw nas witają po wojskowemu, następnie zaś w milczeniu ściskają nas i całują. Przyszła godzina wolności.

„Idziemy drogą, wzdłuż której po obu stronach stoją kioski dawnej gwardyi przybocznej, poczem przechodzimy przez bramę z otwartemi drzwiami potężnej budowy. Przed nami wznosi się pałac maurytański z portykiem. Jest to Czitli-kiosk, około którego rozrzucone są inne pawilony w parku. Wszędzie panuje cisza cmentarna. Słyszymy tylko własne kroki i trzeszczenie piasku pod stopami. Drzwi i okna wszystkich pawilonów są otwarte, jakby ktoś umarł. Patrzymy na wszystko z uwagą tak skupioną, że każdy szczegół na zawsze wyrył się w naszej pamięci. Galib bej prowadzi nas do małej izby strażniczej, w której zostawiamy za rzutki i kapelusze. Dziwny zbieg okoliczności: w tej samej izbie przed 9 miesiącami byłem jako więzień przesłuchiwany. Działo się to właśnie tuż przed ogłoszeniem konstytucyi. Byłem okuty i żołnierze Abdul Hamida wepchnęli mnie tutaj.

„Czitli kiosk zamknięty. Przybywa oficer, rozmawia z kimś i żąda widzenia się z Gewadem bejem. Otwierają się drzwi i wchodzi Gewad bej, a za nim drzwi się zamykają. „Czego chcecie odemnie?“ — zapytuje Gewad, na co odpowiada Essad pasza: „Chcemy się widzieć z sułtanem, ażeby mu podać pewną wiadomość.“ Gewad bej w milczeniu wraca, ale nie chcą mu drzwi otworzyć. Widocznie wyszedł rozkaz, ażeby każdego, kto wyjdzie, już nie wpuszczano z powrotem. Mijają długie chwile. Milczymy, a ja spoglądam na Essada paszę. Wiem, że Essad śmiertelnie sułtana nienawidzi, gdyż Abdul Hamid przez najemnych zbirów zamordował jego brata Ganyego beja na moście Galata. Obawiam się, że Essad wobec sułtana da się porwać namiętności. Ale widzę, że jest spokojny, więc jestem pewny, że zachowa zimną krew. Tymczasem niespostrzeżenie przedsiębierzemy niektóre środki bezpieczeństwa. Abdul Hamid jest zawsze uzbrojony i nigdy nie waha się w użyciu rewolweru, gdy podejrzywa zamach. Zastrzelił wielu niewinnych ludzi dlatego, że jakiś ruch ich wydał mu się podejrzany. Jest dobrym strzelcem i dlatego otwieramy nasze torebki z rewolwerami, ażeby się przekonać, że broń łatwo z nich wychodzi. Gdyby sułtan wyjął broń, to w takim razie nie wahalibyśmy się ani na chwilę w odebraniu mu życia.

„Wreszcie otwierają się drzwi i zjawia się Gewad bej. Powiada nam: „Czekają na was“. Za nim zjawia się około 20 czarnych eunuchów, którzy nas otoczyli, gdy weszliśmy na schody, wiodące do halli kolumnowej. Za nami idą oficerowie z kilku żołnierzami i Gewadem na czele. Mijamy westybul i stajemy na progu wielkiego salonu. Postępujemy kilka kroków naprzód i zatrzymujemy się. Oficerowie stają przy drzwiach, które zamykają. Wszystkie okna są zamknięte, prócz jednego, przez które widać słoneczny ogród z młodą zielenią. Zewsząd słychać salwy strzałów na znak radości. Po prawej stronie widzimy wielki parawan, a za nim olbrzymie zwierciadło. Na przeciwległej ścianie umieszczone jest równie lustro i to w taki sposób, że człowiek, stojący za parawanem, widzieć może ruchy osób, wchodzących do salonu.

„Gdy się tak rozglądamy, wchodzi Abdul Rahim, młody syn sułtana. Przyszedł bez szmeru drzwiami, które się znajdują za parawanem, a których nie spostrzegliśmy. Wiodą one prawdopodobnie do haremu. Abdul Rahim, wysoki, blady, bez zarostu spogląda na nas. Wkrótce z poza parawanu wychodzi Abdul Hamid. Czyni dwa kroki i spogląda na nas bezradnie przestraszonemi oczami. Aż do końca rozmowy stał przed nami. Sądziliśmy, że przyjdzie w wielkim mundurze, ażeby odpowiednio do swojej godności usłyszeć wyrok narodu. Tymczasem ubrany był po cywilnemu, a zaniedbany strój zdradzał pospiech i wzruszenie. Czarnej krawatki nie zawiązał we fontaź, ale spiął ją, jak mógł zapomocą spinki z perłą. Ręce wisiały bezwładnie i drgały lekko. Był pochylony więcej niż to zwykle bywa i czynił wrażenie człowieka pokornego“.

Wysłannicy zgromadzenia narodowego zawiadomili następnie sułtana o jego detronizacyi, ale ta część opowiadania naocznego świadka nie przynosi nowych szczegółów, pomijamy ją więc jako rzecz, znaną z obszernych telegramów. Natomiast z innej korespondencyi podajemy kilka zajmujących szczegółów o ostatnich dniach w Ildizu. Jak wiadomo, wojsko młodotureckie przecięło przewody gazowe i wodociągowe, skutkiem czego mieszkańcy Ildizu cierpieli pragnienie i pogrążeni byli w ciemnościach. Począwszy od niedzieli, dnia 25 kwietnia, zabroniono wstępu do pałacu dostawcy mięsa. Przeszło cztery tysiące osób, znajdujących się w Ildizie, pozbawiono żywności. We wtorek rano sułtan spożył ostatni kawałek chleba, znajdujący się w pałacu. Dworacy, żołnierze, służba, zaczęli sułtana opuszczać. Kobiety z haremu pośród płaczu błagały sułtana, ażeby położył kres ich cierpieniom. Ale sułtan liczył jeszcze na pomoc ze strony reakcyonistów.

We wtorek rano, gdy najwierniejsi zaczęli się od niego odwracać, gdy wszędzie odzywały się głośne przekleństwa, sułtan wreszcie spostrzegł, że niema dla niego ratunku. Gwardya, służba, część krewnych poddają się Młodoturkom. Zbliżał się nieubłagany los. Po południu około godziny 3 przybyli wysłannicy zgromadzenia narodowego i obwieścili sułtanowi detronizacyę. Po wywiezieniu sułtana do Saloniki, zaczęto robić porządki w Ildiz-Kiosku. Wyprowadzono stamtąd wspaniałe konie i paradne powozy. Jeden z żołnierzy dosiadł ulubionego konia sułtana i ku wielkiej radości towarzyszów broni i tłumu naśladował sposób, w jaki sułtan odpowiadał na powitania publiczności. W jednym z powozów sułtańskich umieszczono psa. Cała stajnia i remiza sułtana, mają być sprzedane, a pieniądze zostaną obrócone na cele dobroczynne.

Kronika.

Kraków, 3 maja.

Prowokacya socyalistów krakowskich. Dzień 2 i 3 maja, ogłoszony i uznany był przez ogół polskiej, patryotycznej ludności w całym kraju, za dzień ofiarności narodowej na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zapowiedziane też były na oba te dni składki, pod różnemi postaciami i przy różnych sposobnościach, na T. S. L. w Krakowie.

Socyaliści, aby zaznaczyć swój międzynarodowy charakter, jak po inne lata, tak i w tym roku obchodzili w dniu 1 maja w Krakowie, specyalne święto międzynarodówki, odcinając się w ten sposób od polskiego, narodowego obchodu Konstytucyi Trzeciego Maja. Nikogo to nie dziwi i nikt socyalistom nie ma zamiaru narzucać odczucia dla polskich rocznic narodowych. Ale tym razem uznali ich przywódcy za stosowne, właśnie wczoraj, w niedzielę, przeznaczoną na ofiarność patryotyczną, nachodzić mieszkania obywateli krakowskich i w natrętny sposób żądać złożenia prenumeraty na „Naprzód“

Już o godzinie 8 rano delegaci i delegatki partyi socyalno-demokratycznej, niepokoili domy mieszkańców Krakowa, nawet tych, którzy wyżsi są ponad podejrzenia hołdowania międzynarodówce, żądając zaprenumerowania „Naprzodu“... „choćby na miesiąc“. Ta natrętna kwesta na dziennik, zbyt dobrze znany, aby na tej dopiero drodze potrzebował ustnej reklamy, zaaplikowana po raz wtóry, obudziła tem większe oburzenie, że urządzono ją też po pierwszym maju, w którym partya socyalistyczna, z mniejszym lub większym skutkiem, przez odciąganie rąk od pracy przy przedsiębiorstwach mieszczaństwa krakowskiego, starała się uwydatnić swoją społeczną odrębność i międzynarodowy swój charakter. Zwracanie się więc, i to zaraz następnego dnia, do tych samych sfer społecznych, od których w demonstracyjny sposób odwrócono się dzień przedtem, z prośbą o zasilanie funduszów organu partyjnego, było czemś wychodzącem daleko poza granice wielkiego nietaktu i zdumiewającej niezręczności.

A jeżeli się zważy, że uczyniono to w wilię wielkiego, narodowego święta, przeznaczoną na składki dla wielkiej, oświatowej instytucyi, z której korzystają wszyscy Polacy, bez względu na swoje polityczne zapatrywania, — to postępowanie to socyalistycznych przywódców, uważane już być musi za zuchwałą prowokacyę patryotycznego obywatelstwa krakowskiego.

Nachodzenie prywatnych mieszkań, dla wyciskania prenumeraty na organ socyalistyczny, jest wogóle wielkiem nadużywaniem ofiarności publicznej wyłącznie dla celów jednej partyi politycznej. Taki sposób pobudzania ofiarności publicznej, może mieć jedynie moralne uprawnienie w pewnych wyjątkowych terminach i wypadkach, gdy idzie o poparcie ogólnie uznanych celów powszechnego dobra, obejmujących wszystkie warstwy społeczne, bez względu na przynależność partyjną jednostek.

Obywatelstwo krakowskie powinno zdobyć się na energię i wobec delegatów socyalistycznych, nachodzących ich mieszkania w „czerwone niedziele“ zająć w przyszłości tak zdecydowane stanowisko, aby nie ważyli się więcej naruszać ich spokoju domowego żądaniami, niezgodnemi z ich politycznemi przekonaniami i narodowem uczuciem.

W rocznicę Słowackiego. Posiedzenie komitetu ogólno-akademickiego, dla uczczenia Juliusza Słowackiego w roku jubileuszowym, odbędzie się we środę 5 bm. o godz. 5 po południu, w Collegium Novum w sali L 33 I. p., na które to posiedzenie sekretarz komitetu zaprasza delegatów wszystkich stowarzyszeń akademickich.

Obchód ku czci Juliusza Słowackiego. Piękną pamiątką roku jubileuszowego Juliusza Słowackiego, pozostanie uroczyyty wieczór, urządzony wczoraj w sali „Sokoła“ przez młodzież gimnazyum św. Jacka. W pięknie przystrojonej sali ustawiony był na estradzie biust twórcy „Anhellego“, otoczony zielenią, salę zaś wypełniła szczelnie młodzież gimnazyum św. Jacka, oraz innych zakładów miejscowych, grono profesorów z dyrektorem p. St. Bednarskim na czele, oraz publiczność. Obchód rozpoczął się „Inwokacyą“ M. Konopnickiej, wygłoszoną bardzo pięknie przez ucznia H., poczem chór młodzieży pod batutą prof. Bursy, wykonał kantatę M. Surzyńskiego, podłożoną pod piękny tekst p. B. Ł. Rytmiczny i ładnie cieniowany śpiew, był poważnym, majestatycznym wstępem do całego szeregu produkcyi muzykalno-deklamacyjnych, jakie wypełniły resztę programu. Złożyły się nań popisy orkiestry gimnazyalnej, doskonale wyszkolonej i zestrojonej, która odegrała dwa mazurki Chopina, popisy ansamblowe orkiestralne, gra na fortepianie i deklamacya zbiorowa i solowa.

Jednym z najartystyczniejszych punktów programu, był popis fortepianowy ucznia klasy IV, Raczyńskiego. W wykonaniu Lisztowskiej parafrazy z „Rigoletta“ oraz „Krakowianki“ Paderewskiego, młody pianista wykazał niezwykle rozwiniętą technikę oraz szczerą muzykalność, dającą świadectwo talentowi, skrystalizowanemu poważnie i kroczącemu po drodze szeroko zakreślonego rozwoju. Niemniej interesującą była produkcya skrzypcowa ucznia Haraska z klasy VI, który z wielkiem uczuciem odegrał „Nokturn“ Chopina.

Programu dopełniła deklamacya zbiorowa sceny narady w Barze z „Księdza Marka“, oraz popis chóru, który odśpiewał bardzo ładnie dwa utwory na melodyach znanych preludyów Chopina.

Na zakończenie zabrał głos prof. Ujejski i wytwornem pod względem formy, a głębokiem pod względem myśli przemówieniu, wskazywał młodzieży, w jaki sposób ma wcielać w życie wzniosłe ideały poezyi Słowackiego.

Majestatyczną melodyą poloneza Ogińskiego, odegranego przez orkiestrę gimnazyalną, zakończył się piękny obchód, który inicyatywie zakładu i młodzieży gimnazym św. Jacka, wystawił chlubne świadectwo pietyzmu dla wzniosłych ideałów poezyi narodowej.

Z parku dra Jordana. Boiska tennisowe w parku dra Jordana są już otwarte dla publiczności. Zarząd parku urzęduje codziennie od godziny 4 do 5 po południu w głównym pawilonie.

Koncert Janiny Korolewicz-Waydowej. Zapowiedziany na wtorek (4 maja) koncert znakomitej śpiewaczki budzi wielkie zaciekawienie; pokup biletów jest olbrzymi. Sukces, jaki artystka odniosła na ostatnim występie w naszem mieście, pozwala być pewnym i obecnie zupełnego powodzenia i wypełnienia sali, zwłaszcza, że nieznany dotąd w przeważnej części program koncertantki przygotowuje prawdziwą biesiadę artystyczną. Obok aryi z „Halki“ z towarzyszeniem orkiestry 13 p. p. i szeregu pieśni Noskowskiego, Zeleńskiego, Karłowicza, Szopskiego, Lisznie skiego i i. wykona artystka nieznany dotąd w Krakowie słynny dyalog na sopran, chór męski i orkiestrę p. t. „Na podegrodziu“, kompozycyę prof. Niewiadomskiego do znanych słów Wyspiańskiego. Kompozycya ta wykonaną była z olbrzymiem powodzeniem na obchodzie ku czci Wyspiańskiego we Lwowie,

Obok deklamacyi utworów Słowackiego przez p. Władysławę Ordon-Sosnowską, i śpiewu chóru akademickiego pod batutą dyr. B. Wallek-Walewskiego, wykona orkiestra 13 p. p. pod dyrekcyą p. kapelmistrza J. N Hocka wspaniałą uwerturę Moniuszki „Pari'a“.

Pozostałe bilety nabywać można w cenie od 1 do 5 kor. w kasie Starego teatru przez cały dzień koncertu.

Z uniwersytetu ludowego. (Zjazd delegatów). Wczoraj popołudniu obradował w Krakowie zjazd uniw. lud. w lokalu Tow. przy ul. Szewskiej z udziałem przedstawicieli oddziałów z kraju. Przewodniczył p. Wilhelm Feldman, sekretarzował p. Stanisław Krauz. Po odczytaniu sprawozdania z działalności zarządu za rok ubiegły, wywiązała się dłuższa dyskusya, zainicyowana przemową p. W. Feldmana, który stwierdził, że rezultaty działalności były nieświetne, a złożyło się na to wiele przyczyn, jak skład partyjny samego zarządu, anormalne stosunki zarządu do oddziałów, które nie odsyłając 20% datków, określonych statutem, zarządowi, krępowały zupełnie jego działalność, wreszcie brak odpowiednich sił i ludzi, szczególniej na prowincyi. Mowca zawiadamia zjazd, iż on i cały zarząd główny ustępuje.

W dyskusyi dr Żupnik (Przemyśl), wskazywał na silne zabarwienie polityczne instytucyi i domagał się apolitycznej, systematycznej pracy oświatowej.

P. Kwiatek wypowiedział życzenie, aby uniw. ludowy był instytucyą socyalistyczną.

Mec. dr Gertler, imieniem Rady nadzorczej zgłosił wniosek o udzielenie zarządowi głównemu absolutoryum z czynności za rok ubiegły. Mowca stwierdził zarazem, iż uniwersytet ludowy stracił wiele na powadze u społeczeństwa, co pochodzi stąd, iż jedna partya usiłuje zaanektować instytucyę wyłącznie dla siebie. Mowca stawia na wzór T. S. L., które zdobyło sobie w pracy oświatowej ogólne zaufanie i poparcie materyalne społeczeństwa, czego brak uniwersytetowi lud. i czego nie użyczy mu partya, dla której wyłącznie pracuje. Mowca uważa sanacyę za konieczną i wzywa do zakładania oddziałów o charakterze wybitnie bezpartyjnym. W uniwersytecie lud. wszystkie bez różnicy stronnictwa mogą znaleść dla siebie miejsce.

Z wywodami dr Gertlera polemizowali pp. Tad. Bobrowski, dr Zofia Daszyńska-Golińska, Czapiński, Radlińska, dr Drobner i Gallas, poczem uchwalono zarządowi absolutorym.

Nastąpiły wybory. Do zarządu głównego na przeciąg 3 lat wybrani zostali: prof. dr Józef Grzybowski, dr Ludwik Brunner, dr Filip Eisenberg, dr Ewelina Wróblewska, dr Marya Balsigerowa, Helena Radlińska, dr Bol. Drobner, Tadeusz Bobrowski, Helena Witkowska, dr Zofia Daszyńska-Golińska, Anna Rapaportowa i Marya Paszkowska; do Rady nadzorczej: Stanisław Fromowicz, dr Wasung, Stan. Nowak, Br. Frenkel i inżynier Ponikiewski; na członków sądu rozjemczego: Leonard Frenkel, dr Jul. Gertler, dr Kiernik, Józef Kuć i dr Żupnik.

Z teatru ludowego. Z licznych scenicznych przeróbek, powieści H. Sienkiewicza, najlepszą jest sztuka „Ogniem i mieczem“ przerobiona przez Popławskiego, i ten właśnie utwór wystawił w sobotę i niedzielę teatr ludowy, przy przepełnionej sali teatralnej. Jako utwór o silnej plastyce scenicznej i żywej, zamkniętej w sześciu obrazach, akcyi „Ogniem i mieczem“ i dzisiaj jeszcze może zająć szersze sfery widzów, tem bardziej jeżeli wystawiony i grany jest należycie i ładnie, a takiem było przedstawienie tej sztuki na deskach sceny ludowej. W głównych rolach popis znaleźli pp. Rygierowie, ojciec (Bohun) i syn (Skrzetuski) oraz panie: Grabowska (Księżna Kurcewiczowa), Biskupska, jako pełna urody i rycerskiej rezolutności Helena, oraz Winiewska, grająca z wielką dozą przejęcia i siły Horpynę-wróżkę. Bohdan Chmielnicki w interpretacyi p. Turskiego był dostatecznie hardym i okrutnym hetmanem Zaporoża. Sceny zbiorowe, dekoracye i kostyumy nie pozostawiały nic do życzenia. *Z. P.*

Dyrekcya komunikuje nam: Dzisiaj, ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja odegraną będzie „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego i III akt „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza. W antrakcie dyrektor Ed. Rygier wygłosi wiersz: „Zmartwychwstanie“. W głównych rolach wystąpią pp.: Ed. Rygier, J. Rygier, Barwiński, Winiewska, Gawlikowska Turski i inni.

Z kroniki policyjnej. Aresztowany przed kilku dniami kelner Władysław Bajor, pod zarzutem kradzieży dwóch płyt marmurowych w mleczarni Dobrzyńskiej, został wypuszczony na wolność. Płyty dano do naprawy, a stróż mleczarni nie wiedząc o tem, spowodował przyaresztowanie Bogu ducha winnego Bajora.

Policya krakowska aresztowała wczoraj niejakiego Karola Cpila 19 lat liczącego awanturnika, który bez powodu w stanie podpitym zranił dotkliwie kluczem na Kleparzu, wiejskiego parobczaka Wojciecha Tomczyka, oraz okradł w jednej z kawiarń Franciszka Jagiełłę z Podgórza, na mniejszą kwotę pieniężną. Aresztowano również Jana Piskorowskiego, 21 lat liczącego wyrobnika, który na ul. Starowiślnej wczoraj popołudniu, zadał głęboką ranę nożem w prawe ramię, przechodzącemu przez ulicę Starowiślną, pisarzowi kolejowemu p. Boksie.

Pożar. Wczoraj około godziny 5 popołudniu wybuchł pożar koło wapiennika przy ul. Skawińskiej pod l. 16, gdzie zajął się dach przeznaczonej do burzenia rudery. Przybyła na miejsce wypadku wezwana straż pożarna, pożar w przeciągu 40 minut zlokalizowała. Pożar, jak się zdaje, wzniecili włóczędzy, używający rudery za miejsce spoczynku.

Z sali sądowej. Jutro przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczyna się, na 4 dni rozpisana rozprawa karna, przeciw czterem bandytom, oskarżonym o rabunek na pp. Grajowerach, dokonany w dniu 5 marca b. r. Na ławie oskarżonych zasiędą, pochodzący z Królestwa polskiego robotnicy: Bejm, Hemm, Słoń i Ślęzak-Łata, ten ostatni oskarżony także o zbrodnię morderstwa, jakiej dopuścił się przez śmiertelne postrzelenie kupca Schwarzberga, podczas utarczki z policyantami na moście podgórskim.

Z kraju.

Wybór uzupełniający posła do Rady państwa z okręgu wyborczego nr 26, obejmującego miasta: Sambor i Gródek Jagielloński, w miejsce śp. hr. W. Dzieduszyckiego, rozpisało namiestnictwo na 30 czerwca r. b. Ewentualny wybór ściślejszy na 6 lipca r. b.

Sambor, 2 kwietnia. Święto narodowe Konstytucyi 3 Maja, uczciliśmy uroczystym obchodem w Sokole, który się odbył wczoraj przy zapełnionej sali. Słowo wstępne wypowiedział prof. dr Jan Gwalbert Pawlikowski, który korzystając z nastroju chwili i licznego zebrania obywatelstwa samborskiego, zaproponował uchwalenia rezolucyi, protestującej przeciw zamierzonemu oderwaniu Chełmszczyzny. Rezolucyę uchwalono przez powstanie z miejsc.

W części koncertowej obchodu, popisywał się chór tutejszego Towarzystwa muzycznego, pod batutę dyrektora Streitta, młody tenorzysta p. Niedzielski ze Lwowa, deklamator p. K. ze Lwowa i kwartet smyczkowy pod dyr. Krotochwila. Efektowny obraz z żywych osób „Witaj jutrzenko swobody“, zakończył ten piękny wieczór.

Dzisiaj w niedzielę, odbyło się solenne nabożeństwo w kościele farnym. Po wyjściu, zebrała się publiczność pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki Tu przemawiał jeden z włościan i jeden z akademików, chór zaś młodzieży gimnazyalnej, pod batutą ks. prof Raniżewskiego, odśpiewał pieśni patryotyczne. W obchodzie brak był zupełny ludu wiejskiego, podczas gdy w inne lata bywało go pełno.

Przemyśl 2 maja. (Obchód konstytucyi). Rocznica konstytucyi 3 Maja obchodzoną była u nas uroczyściej i wypadła więcej imponująco niż po inne lata. Udział uczestników w pochodzie był olbrzymi. Liczono 5—6000 osób. Jak na miasto, którego ludność rdzennie polska nie dochodzi do 50 pr., cyfra to bardzo duża. W obchodzie wzięli udział włościanie z wsi okolicznych, ugrupowani w drużyny piesze i konne, z bardzo ładnym sztandarem, ofiarowanym im dziś właśnie przez „Związek Polek“.

Aresztowanie. Piszą nam z Białej: W Orłowej aresztowano przed kilku dniami elegancko ubranego mężczyznę, którego podejrzewają o spełnienie pewnej kradzieży w Karwinie. Znaleziono przy nim książkę robotniczą, opiewającą na nazwisko Jana Wielogorskiego, wydalonego z państwa austryackiego, a ściganego listami gończemi przez sąd w Warszawie. Wielogórski ma być identycznym z poszukiwanym przez policyę lwowską mordercą Stoffów (?) Opis osoby, jako też wiek zgadza się w zupełności, aresztowany ma też bliznę wśród brwi, jaką miał morderca. Wielogorski, od sześciu miesięcy bez zajęcia, żył prawdopodobnie ze zrabowanych pieniędzy. Oddano go do aresztów gminnych, skąd usiłował uciec. Odwieziono go tedy do Cieszyna.

Ze świata.

– **Z Warszawy.** (Pierwszy Maja w Warszawie i Łodzi). — Zbiory po Matiasie Bersonie. — Rewizye i aresztowania. — Jubileusz artystki).

— Dzień 1 maja przeszedł w Warszawie spokojnie. Po mieście krążyły tylko wzmocnione patrole policyjne i żandarmskie, a posterunki policyjne tu i owdzie podwojono. Ruch odbywał się wszędzie normalny. — Sklepy otwarte były przez cały dzień. Stróżów niektórych domów skazano na kary po 5 rubli za to, że nie zapobiegli przyklejaniu proklamacyj, wzywających do świętowania. Dzień cały przeszedł spokojnie przy codziennej pracy. Na Woli zatknięto kilka sztandarzyków czerwonych na drutach, ale je policya zaraz uprzątnęła. W paru tylko fabrykach robotnicy nie stawili się do roboty i ubrani świątecznie, spacerowali spokojnie po mieście.

— Wspaniałe zbiory b. p. Matiasa Bersona będą sprzedane w drodze działów na publicznej licytacyi w dniach od 24 b. m. począwszy. W zbiorach, na sprzedaż przeznaczonych, są: obrazy, miniatury, sztychy, ceramika, marmury, przedmioty złote i srebrne, tabakierki, bronzy, medale, starożytne tkaniny i t. d. — Wszystkie te przedmioty oceniono ryczałtem na sumę 47.164 rubli.

— W piątek w południe agenci ochrany dokonali rewizyi w jednym z domów przy ul. Wspólnej, w pobliżu placu św. Aleksandra. Aresztowano tam około 50 osób, które po otoczeniu wojskiem, zostały odprowadzone do ratusza. Obiegają pogłoski, iż odbywało się tam zebranie robotnicze. Również onegdaj oddział policyi, złożony z kilku strażników, dokonywał ścisłej rewizyi przechodniów przy ulicach: Wroniej, Grzybowskiej i Chłodnej.— Wynikiem rewizyi było aresztowanie kilku osób.

— W teatrze Wielkim odbyło się w dniu 30 z. m. uroczyste przedstawienie tragedyi Słowackiego „Beatrix Cenci“ ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu pracy scenicznej p. Wandy Barszczewskiej. Jubilatka odegrała rolę Lukrecyi Cenci. — Artystce, przyjmowanej owacyjnie, wręczono mnóstwo cennych upominków. Dyrektor Solski nadesłał imieniem teatru krakowskiego telegram.

Dzień dziecięcy w Pradze. Wczoraj odbył się w Pradze tak zwany dzień dziecięcy, na rzecz czeskiej Macierzy szkolnej. Na placach i ulicach ustawiono stoliki do zbierania datów. Wszystko odbyło się spokojnie, Niemcy urządzą podobne składki, na rzecz swojego „Schulverein“.

Kruszelnicka jako „Elektra“. W operze Straussa p. t. „Elektra“ występuje w roli tytułowej na scenie teatru „Scala“ w Medyolanie śpiewaczka nasza p. Kruszelnicka. Prasa niemiecka w korespondencyach stwierdza, że p. „Kruceńska“. — Tak ją Niemcy nazywają — ma ogromne powodzenie w tej roli, równie trudnej pod względem śpiewackim, jakoteż aktorskim.

Pożar w wojskowym składzie telegraficznym. Przedwczoraj spłonął jak to doniósł telegram, skład przyrządów telegraficznych pułku kolejowego i telegraficznego w Korneuburgu. Na podstawie śledztwa, przeprowadzonego przez władze wojskowe i miejski komisaryat policyi wyłoniło się podejrzenie, że ogień został podłożony. Stróż nocny, pełniący służbę na tamtejszej kolei północno-zachodniej, twierdzi, że na pół godziny przed wybuchem pożaru widział w oknie magazynu podejrzane światło, jak gdyby ktoś chodził z latarnią wewnątrz. Jeden z urzędników kolejowych spostrzegł również światło i chciał telefonicznie zawiadomić o tem policyę i straż ogniową, ale telefon odmówił służby. Posłał stróża do policyi, ale zaledwie stróż oddalił się na kilkanaście krokow, nagle powstał silny ogień i mgnieniu oka objął cały budynek. Z tego wnosi śledztwo, że ktoś się do magazynu zamykanego o g. 6 w. zakradł i podłożył ogień. W ciągu 6 miesięcy spłonęły już 4 magazyny pułku kolejowego i telegraficznego.

Katastrofa w gorach. Z Wiednia donoszą: Ostatniego piątku przedsięwzięło dwóch słuchaczy akademii eksportowej Wilhelm Skoczyński i Ferdynand Petsch wycieczkę na Snieżkę (Schneekoppe) w zupełnem ubraniu turystycznem. Zostali oni zaledwie w oddaleniu drogi jednego kwadransa od schroniska „Ficha“ zaskoczeni przez straszną śnieżycę. Skoczyński opadł na siłach i zemdlał a wreszcie zmarł mimo pomocy, jaką niósł towarzysz wycieczki. Petscha znaleziono następnego dnia zupełnie wyczerpanego.

Następczyni tronu holenderskiego została zapisana w liście ludności przez urzędnika stanu cywilnego jako Julianna Ludwika Ema Marya Wilhelmina, księżniczka Orańsko-nassauska, tudzież ks. Meklemburska. Świadkami byli ministrowie: sprawiedliwości i spraw zagranicznych.

Wypadek ks. bawarskiego. Porucznik pułku ułanów w Bambergu ks. bawarski Luitpold podczas wyścigów spadł z konia i ciężko się poranił.

Kradzież kosztowności. W Hamburgu okradziono wystawę jubilera Dittmera i zabrano kosztowności na 110.000 marek. Włamywacz dostał się do sklepu z piwnicy po przebiciu otworu w sklepieniu, i uciekł tą samą drogą.

Obrabowanie pociągu. Na pociąg kolei „Northern - Pacific“ w Stanach Zjednoczonych napadli bandyci, odpięli lokomotywę i wagon pakunkowy i odjechali z nim, pozostawiwszy resztę pociągu. Po drodze zabrali wszystkie wartościowe przesyłki pocztowe.

Orkan w Ameryce północnej zrządził olbrzymie spustoszenie. Zginęło 202 osób, a szkody wedle urzędowego obliczenia wynoszą 10 milionów dolarów, to znaczy 50 milionów koron. Na Hudsonie i jeziorze Erie zatonęło 6 parowców, przyczem zginęło 35 osób. Najbardziej zniszczone zostały stany Illinois, Tennese.

Z Atlanty donoszą telegraficznie: Podczas burzy w ostatnich dniach zginęło 200 osób zaś 700 osób odniosło rany. Szkoda materyalna wynosi kilka milionów. Ruch kupiecki doznał wielkiego zastoju.

Ślub p. Antoniego Januszewskiego, dyrektora biur T. S. L., z p. Jadwigą Plewińską, córką Ignacego i Jadwigi z Dunin-Wąsowiczów z Warszawy, odbył się przed tygodniem w Krakowie, w kościele Kapucynów.

Zmarli.

W Nowym Sączu umarła Józefa Gałaszewska, żona inżyniera.

Aleksander Oberhard, właściciel apteki, umarł we Lwowie.

Ludwik Cybulski, architekt, zmarł onegdaj we Lwowie, przeżywszy lat 40. Ś. p. Ludwik Cybulski, szwagier naszego kolegi redakcyjnego, p. Konstantego Srokowskiego, znany był jako zdolny architekt; był twórcą kilku większych budowli (gimnazyów) we Lwowie.

Ludwik Siatecki, inżynier, b. członek Rady zarządzającej kolei południowo-zachodnich w Petersburgu, umarł w Krakowie w 74 roku życia. Ś. p. zmarły był jednym z ostatnich Towiańczyków.

Błędy druku i to przykre, pojawiły się w artykule wstępnym „Nowej Reformy“ p. t. „Kosztem autonomii“, zamieszczonym w nr. 198. Mianowicie w wierszu 11 zamiast „z podwyższenia piwa i wódki pozostaje mu (państwu) tylko 2 do 3 milionów koron“ — powinno było być: „tylko 23 miliony koron“. W 20 wierszu tegosamego artykułu zamiast „odebranie części ciężarów, w oszczędności wydatków na szkolnictwo“ — miało być: „w szczególności wydatków na szkolnictwo“.

Mianowania i przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: dr Henryka Juliana Pawlikowskiego, Brunona Leopolda Lochmanna i dr Dawida Silbigera.

Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu przeniosło st. zarz. podatk. Stan. Świeteckiego z Przeworska do Załoziec, Marcelego Krajewskiego ze Złoczowa do Lwowa, Andrz. Sorokowskiego z Łańcuta do Złoczowa, Bolesława Filarskiego z Tarnowa do Jasła, Antoniego Klimczyka z Biecza do Jaworzna, Adamo Płateckiego z Drohobycza do Stanisławowa, Jana Rudego z Bochni do Drohobycza.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Bolesław Śmiały“.

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek: Ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja „Warszawianka“, „Zmartwychwstanie“, „Konfederaci barscy“.

We wtorek: „Ogniem i mieczem“.

Trzeci Maja w Krakowie.

Z uroczystości i obchodów narodowo-patryotycznych, jakie społeczeństwo polskie urządza od szeregu lat, celem uczczenia rocznicy wielkich wydarzeń z naszej przeszłości, obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja jest najpoważniejszy i najodpowiedniejszy dla serca i umysłu polskiego. Obchód ten, skromny dawniej w rozmiarach, stał się obecnie olbrzymią manifestacyą uczuć patryotycznych nietylko obywatelstwa krakowskiego, ale wszędzie tam, gdzie żywą jest myśl i słowo polskie.

W roku bieżącym, w 118 rocznicę wiekopomnej Konstytucyi, uroczystość, urządzona przez ogólny komitet miejski, rozłożoną została na dwa dni, na wczorajszą niedzielę i dzień dzisiejszy, właściwy dzień 3 maja.

W niedzielę.

Dzień wczorajszy przeznaczony był więcej na działalność, skierowaną ku uzyskaniu „Daru narodowego“ dla T. S. L. i miał więcej cechę przedwstępną święta narodowego, jakie głównie przypada w dniu dzisiejszym; komitet ograniczył się też jedynie do urządzenia wczoraj kwesty narodowej i festynu w parku dra Jordana. Niezależnie od działań komitetu, odbyło się w celu uczczenia pięknej rocznicy, kilka patryotycznych wieczorków w różnych stowarzyszeniach zawodowych i towarzyskich.

Mimo chłodnego nieco powietrza, przez cały dzień wczorajszy gorliwe członkinie „Koła pań T. S. L.“ niestrudzenie kwestowały w kilkunastu punktach miasta, zasiadając przy specyalnie na ten cel urządzanych stolikach. Największy ruch przy stolikach trwał obok handlu Hawełki, w Rynku głównym, obok kawiarni Drobnera i Bisanza, gdzie padały na tackę grosze raz po raz; również delegaci Koła akademickiego, opatrzeni w legitymacye, wystawione przez Związek okręgowy T. S. L., pochwalić się mogą ładnym plonem datków, zebranych do odnośnych puszek.

Po południu liczne zastępy mieszkańców Krakowa pospieszyły na

festyn w parku dra Jordana.

Zgromadziło się tu wprawdzie, z powodu zimnej nieco i deszczem grożącej aury, mniej publiczności, niż się spodziewano, nie mniej atoli park zaroił się od uczestników, przysłuchających się dźwiękom „Harmonii“ i orkiestry studenckiej. Panie z T. S. L. zajmowały się z podziwu godną gorliwością sprzedażą odznak i wydawnictw T. S. L., kwiatów, pocztówek i t. p. Urządzono także bufet, sprzedaż confetti i t. p. Dopiero koło godziny 7 wieczór deszcz rozprószył uczestników, którzy tłumnie podążyli ku miastu.

Uroczystości wieczorne.

Wieczorem odbył się na Rynku koncert spacerowy przy odgłosach „Harmonii“, która odegrała szereg utworów patryotycznych. — Mimo niepogody, liczna publiczność przechadzała się po rynku. Z wieży Maryackiej rzucano w różnych kierunkach na miasto silne reflektory elektryczne, co wywoływało bardzo efektowny widok.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu konstytucyi 3 Maja odbył się tego dnia staraniem Klubu urzędników poczty i telegrafu w lokalu Klubu przy ulicy Lubicz. Wieczór ten o doborowym programie wokalno - muzycznym zyskał ogólne uznanie licznie zgromadzonego audytoryum, które też wykonawców poszczególnych punktów programu darzyło frenetycznemi oklaskami. — Słowo wstępne wygłosił prof. Wiktor Czermak, w podniosłych słowach kreśląc historyę i genezę konstytucyi 3 Maja. Produkcye wokalne rozpoczęła dzielna drużyna krakowskiego „Chóru akademickiego“ pod batutą B. Walewskiego, który świetnie wykonał utwór Niewiadomskiego: „Do pieśni narodowej“. Dalej popisywał się grą na wiolonczeli p. Paszkowski, wykonując z artyzmem Czajkowskiego „Kołysankę“ i Bethovena „Menuet“. Wielce podobał się śpiew solowy p. T. Skolskiego (baryton), który wykonał kilka pieśni. Grą na fortepianie produkowała się p. E. Machówna, wykonując Liszta „Rapsodyę IV.“, Jungmanna „Harfę“ i Gotorda „Walc“. Gra p. Machównej była rzęsiście oklaskiwaną. — Piękny wiersz p. Kasprowicza „Po naszych łanach smutek wieje“ wygłosił z głębokiem odczuciem znany u nas pochlebnie recytator prof. A. Lekszycki. — Gorąco oklaskiwano następnie piękny śpiew p. Filipkówny, która miłym i barwnym głosem wykonała z uczuciem Niewiadomskiego „Pieśń wiosenną“, Massenota „Elegię“ i dra Jachimeckiego „Królewnę“. Raz jeszcze zdobył sobie żywe oklaski wiolonczelista p. Paszkowski, wykonując Noskowskiego „Polonez elegijny“ i V. Goëns'a „Schezzo“ — a na zakończenie odśpiewał „Chór akademicki“ wśród ogólnego uniesienia, znane J. Galia „Pieśni narodowe“.— Akompaniament prowadził wytrawną ręką znany pochlebnie muzyk p. Bolesław Wallek-Walewski.

Uroczystość dla młodzieży, urządzona staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ dla uczenia rocznicy konstytucyi 3 maja odbyła się wczoraj po południu w sali „Saskiej“ (Resursy urzędn.), gromadząc liczne zastępy młodzieży szkół krakowskich i publiczności. Propram poprzedziła produkcya orkiestry uczniów gimnazyum III, która nader udatnie wykonała kilka utworów patryotycznych. Słowo wstępne „O znaczeniu konstytucyi 3 maja“ wygłosił prof Michał Magiera, w podniosłych słowach kreśląc historyę i znaczenie wiekopomnego dzieła konstytucyi. Gorące oklaski młodych słuchaczy nagrodziły rzeczowo opracowane i głębokim patryotyzmem nacechowane słowa mowcy. Żywe wyrazy uznania zdobył sobie chór uczniów szkoły św. Jana Kantego pod kierownictwem naucz. p. Iseppiego. Grą na fortepianie popisywała się p. Stefania Manarówna, wykonując z uczuciem i biegłością Szuberta „Impromtu“ i Chopina „Valse“.

Niemniej podobała się solowa gra na fortepianie p. Stef. Pagaczównej, która odegrała „Fantazyę“ Smitha i „Krakowiaka“ Paderewskiego.

Żywe oklaski zdobyła sobie pięknym śpiewem p. Filipkówna. Z wielkim przejęciem oddeklamowała p. Kaczurbianka wspaniały poemat Słowackiego „Grób Agamemnona“. Produkcye chóru uczniów i orkiestry gimnazyalnej zakończyły doborowy program uroczystości.

Poniedziałek 3 maja.

Ranek wstał pochmurny, zimny, a deszcz padający prawie ustawicznie, pokrył miasto kałużami wody. Z wieży maryackiej powitano dzień dzisiejszy tonami pieśni narodowych, granych przez trębaczy, a po ulicach odegrała pobudkę Harmonia. Już wczoraj, poczęto ozdabiać domy, okna i balkony chorągwiami i emblematami narodowemi. Na ogół jednak dekoracya miasta, z powodu rzęsistego deszczu, jest skromniejszą, niż lat ubiegłych; w rynku głównym powiewają ogromne flagi o barwach narodowych z wieży ratuszowej i z Sukiennic. Równie biało-niebieskie chorągwie powiewają z gmachu magistratu oraz ze wszystkich budynków mieszczących urzędy autonomiczne, instytucye krajowe, finansowe i przemysłowe. W całem mieście nie ma literalnie ani jednego może okna, na którymby nie widniała tzw. nalepka T. S. L. wydana w dzień 3 maja, z których dochód przeznaczony jest na cele oświatowe T. S. L.

Po ulicach widać wielu przechodniów, szczególniej młodzież z odznakami (kokardki biało-czerwone) u piersi, wozy tramwaju elektrycznego kursują udekorowane zielenią i chorągiewkami.

W dalszym ciągu programu obchodu, o godzinie 10 przedpołudniem, w kościele św. Wojciecha w Rynku głównym, odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. kanonika Krupińskiego. Szczupłe wnętrze kościółka wypełniło się publicznością, ze wszystkich sfer miasta; bardzo wiele osób musiało pozostać w braku miejsca przed wrotami świątyni. Prócz tego liczne grupy publiczności i młodzieży szkół średnich zwolnione od nauki, udały się do kościoła N. P. Maryi, gdzie również odbyło się ciche nabożeństwo.

Podczas nabożeństwa, o godzinie 11½ przed południem zabrzmiał z wieży katedry na Wawelu wspaniały głos „Zygmunta“, a z baszt królewskiego zamku zwieszono chorągwie narodowe.

Z powodu nieustannej słoty i wzmagającego się przenikliwego zimna, zapowiedziany pochód na Wawel, oraz złożenie wieńców na sarkofagu Tadeusza Kościuszki, co miało być kulminacyjnym punktem uroczystości, zostały odwołane, a ponieważ słota nie pozwoli na urządzenie zapowiedzianego popołudniu festynu w parku dra Jordana, obchód zakończy się dzisiaj wieczorem uroczystym wieczorkiem patryotycznym w Sokole krakowskim.

W Podgórzu odbyło się dziś rano o god. 8 staraniem zarządu miasta uroczyste nabożeństwo w kaplicy parafialnej, odprawione przez ks. kanonika Gruszeckiego. Na nabożeństwo przybyli burmistrz Mayerski, radni, urzędnicy magistratu, robotnicy i funkcyonaryusze zakładów miejskich, zwolnieni z okazyi uroczystości rocznicy konstytucyi od pracy.

W Sokole odbył się staraniem nauczycielstwa szkół ludowych w Podgórzu uroczysty poranek dla młodzieży szkolnej.

Dar Narodowy. Zarząd T. S. L. w Krakowie, zawiadamia że z powodu słoty, zamiast w dniu dzisiejszym, dalszy ciąg kwesty na „Dar narodowy“ odbędzie się w niedzielę d. 9 maja. Sądzić należy, że patryotycznie usposobiona ludność miasta równie chętnie pospieszy w dniu tym z ofiarami mając na uwadze podniosły cel, na jaki „Dar Narodowy“ jest zbierany.

Goście węgierscy we Lwowie.

(Koresp. „Now. Reformy“).

Lwów, 2 maja.

Na dworcu kolejowym zebrały się dziś o g. 7 rano tłumy ludzi na przyjęcie gości węgierskich. Przybyło ich 40 z kilku posłami do parlamentu, reprezentantami rady miejskiej Budapesztu i towarzystw akademickich. Na ich powitanie zabrzmiał hymn Rakoczego, odegrany przez orkiestrę narodową i okrzyki „Eljen“. Imieniem miasta powitał gości wiceprezydent Epler, imieniem mieszczaństwa lwowskiego przemówił po węgiersku p. Stanisław Getritz.

W serdecznych słowach podziękował w języku polskim poseł do parlamentu węgierskiego dr Ernő Kovacs, wyrażając nadzieję, że niebawem zjawią się Węgrzy w gościnę w wolnej Polsce. „Niech żyje — zawołał — swobodna Polska! — Niech żyje!“ „Eljen!“ odezwały się głosy. W imieniu Sokolstwa polskiego, licznie zgromadzonego na dworcu, przemówił dyrektor i radny m. druh Soleski, a imieniem Związku młodzieży akademickiej prezes „Ogniwa“ p. Golachowski.

Odpowiedział Szymon Lánczi, prezes Komitetu delegacyjnego w imieniu całej młodzieży węgierskiej ze wszystkich szkół w całych Węgrzech. „Przychodzimy dziś do Polski — mówił — nie jako drobna garstka narodu, ale jako zastępcy wszystkich partyj i Stow. akademickich, po to, aby w dniu święta narodowego ślubować wam, drodzy bracia, przyjaźń prawdziwą i wraz z wami obchodzić tu najpiękniejsze dla Polaków święto. Następnie przemawiał p. Akadar Pivnyi, prezes Koła technickiego.

Wśród okrzyków „Eljen“ i przy dźwiękach muzyki ruszył pochód do miasta. Gości odprowadzono do „Domu akademickiego“ na śniadanie.

(Telefonem).

Podczas śniadania w Domu akademickim wygłoszono kilka płomiennych mów, między innymi dr Łukaszkiewicz wyjaśnił cel podróży gości węgierskich do Lwowa. Mianowicie pewna część młodzieży, zbałamucona przez garstkę prusofilów, postanowiła wysłać akademicki chór węgierski do Berlina. W tym samym czasie odezwały się w Sejmie węgierskim dwa głosy prusofilskie ludzi wybitnych, powodujących się niepojętym serwilizmem wobec Berlina. Wobec tego na odbytem walnem zgromadzeniu węgierskich towarzystw akademickich uchwalono owych prusofilskich akademików wykluczyć z życia akademickiego. Postanowiono wyzyskać sposobność i wysłać delegacyę do Lwowa, aby przez gremialne zjawienie się na uroczystości 3 Maja dać Polakom satysfakcyę za postępowanie pewnych akademików węgierskich.

Następnie udali się goście węgierscy z Domu akademickiego na boisko sokole, a po pochodzie na obiad, urządzony na ich cześć przez radnych miasta. W czasie objadu wygłoszono kilka mów; pierwszy przemówił wiceprezydent miasta dr Rutowski, po polsku i francusku, posłowie do parlamentu dr Nagy i dr Ernest Kovacs, radny Budapesztu dr Barański, delegaci węg. towarzystw akademickich Pötö, Rüder, Deże, Stamirowski, dyr. Olszewski, Ujvary Janos, Rylski (po węgiersku), radny dr Aszkenazy, który wzniósł toast „Kochajmy się“.

Popołudniu udała się część gości węgierskich do teatru na przedstawienie popołudniowe; zajęli oni loże prezydenta i dyrektora teatru. Publiczność urządziła im owacyę.

Wieczór na przedstawieniu „Halki“ zjawili się w teatrze wszyscy goście węgierscy. Muzyka powitała ich marszem Rakoczego, a publiczność długotrwałemi oklaskami i okrzykami: „Eljen“!

Dziś rano goście węgierscy byli na śniadaniu obozowem w lokalu uczestników powstania; — wygłoszono kilka mów, poczem Węgrzy udali się do kościoła OO. Bernardynów.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, odprawione przez ks. biskupa Bandurskiego. Następnie uczestnicy udali się na cmentarz. Odsłonięcie jednak i poświęcenie pomnika powstańców, z powodu nieustannej słoty zostało odroczone. Goście węgierscy złożyli tylko na pomniku dwa wieńce: jeden od Polaków, mieszkających w Budapeszcie, a drugi od Węgrów.

Wieczorem w sali strzelnicy odbędzie się uczta na cześć gości węgierskich, którzy odjeżdżają z powrotem do Budapesztu jutro o godz. 7 rano.

Po detronizacyi Abdul Hamida.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 3 maja).

Ostatnie wysiłki reakcyi.

Konstantynopol. Koszary Tophane, mieszczące około 2.000 żołnierzy marynarki i wielu robotników, należących do najniebezpieczniejszych przeciwników Młodoturków — zostały wczoraj ostatecznie opuszczone. — (Zob. artykuł: „Po detronizacyi Abdul Hamida“). Mianowicie w nocy osaczyło te koszary 10.000 żołnierzy macedońskich z kilkoma mitraliezami. Znajdujących się w koszarach żołnierzy wezwano do poddania się i opuszczenia koszar bez broni w małych oddziałach. Zebrani w koszarach żołnierze uczynili temu żądaniu zadość, z wyjątkiem 150, którzy chcieli zabrać z sobą broń. Zostali oni jednak przemocą rozbrojeni.

W mieście znaleziono kilka bomb, które podrzucili widocznie reakcyoniści.

Rząd zaostrzył nadzór nad magazynami broni.

O stanowisko w. wezyra.

Konstantynopol. Radykalny odłam Młodoturków zwraca się przeciw prezydentowi gabinetu Tewfik paszy, który nie rozporządza także większością w Izbie. Młodoturcy żądają powołania na stanowisko wielkiego wezyra Hilmiego paszy.

Konstantynopol. Izba wybrała komisyę dla spisania inwentarza Ildizu. Uchwalono wyrazić armii macedońskiej podziękowanie. — Wniosek urządzenia w Ildizie muzeum i umieszczenia tam pomników ludzi zasłużonych w ostatnim ruchu wolnościowym, odrzucono. —

W kuloarach Izby krążą pogłoski o dymisyi rządu. — Izba miała wczoraj obradować nad kwestyą zaufania do rządu, a prezydyum udało się do wielkiego wezyra z zapytaniem, czy gabinet zjawi się w Izbie. Wielki wezyr oświadczył, że gabinet zajęty jest wypracowaniem programu i dopiero w środę lub czwartek w Izbie wystąpi.

W kołach młodotureckich krąży lista nowego gabinetu z Hilmi paszą, jako wielkim wezyrem na czele. Słychać też, że ma być zaprowadzona instytucya sekretarzy stanu na wzór angielski.

Miecz proroka.

Konstantynopol. Ceremonia wręczenia sułtanowi miecza proroka, odbędzie się dopiero w sobotę lub w niedzielę, i sułtan dopiero potem zjawi się w Izbie.

Rzezie.

Rzym. Agencya Stefan. donosi z Aleksandrette: Komendant korpusu przybył tutaj, aby przywrócić spokój w prowincyach małoazyatyckich. Udzielił on surowych wskazówek. W Lacepeda odbyły się d. 27 i 28 kwietnia nowe pogromy. Obecnie panuje tam spokój. Oficyalne wiadomości podają liczbę ofiar na 7.000 Miejscowość Dortyob otrzymała już jak się zdaje pomoc. W Aleksandrette panuje zupełny spokój. Do wybrzeża przybywa wielu zbiegów z Antyochii.

Konstantynopol. Z Adany nadchodzą wciąż najsmutniejsze wiadomości. Wczoraj odbyła się w Izbie deputowanych burzliwa dyskusya z powodu rzezi w Adanie. Posłowie armeńscy atakowali rząd, zarzucając mu, że on sam sprowokował te rzezie, albowiem odbywały się one wśród okrzyków na cześć Abdul Hamida.

Zastępca rządu odczytał oświadczenie, wywodzące, że Armeńczycy sprowokowali te rzezie. Izba uchwaliła przeznaczyć 20.000 funtów na subwencye dla ofiar rzezi. Postanowiono także wysłać do Aleppo sąd wojskowy.

Z Anatolii donoszą także o wybuchu rozruchów. Jeżeli rząd centralny nie wystąpi tam z całą energią, może przyjść do groźnego powstania.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Konstantynopola:

Wiadomości nadchodzące z Adany brzmią ciągle groźnie. Rzezie chrześcijan trwają w dalszym ciągu. Parlament turecki wybrał specyalną komisyę, która ma przeprowadzić na miejscu dokładne śledztwo.

Do Adany wysłano już jeden batalion piechoty dla stłumienia rozruchów; w najbliższych dniach odejdą dalsze transporty wojsk do Mersyny i Adany.

Na karę śmierci.

Konstantynopol. Podług dzienników tureckich sąd wojenny zasądził dotychczas na śmierć 9 żołnierzy, 1 pułkownika i 1 majora.

Pogłoska o dymisyi prezydenta Izby, Achmeta Rizy, nie potwierdza się.

Konstantynopol. Dzisiaj rano powieszono tu 11 żołnierzy i podoficerów oraz dwóch oficerów za udział w ostatniej rewolcie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 3 maja.

Przesilenie na Węgrzech

Budapeszt. W mieszkaniu ministra handlu Kosutha odbyła się wczoraj narada ministrów w sprawie przesilenia i dalszej taktyki wobec jutrzejszego przyjazdu cesarza do Budapesztu.

Jak się zdaje, cesarz przez czwartek, piątek i sobotę przyjmować będzie polityków z rozmaitych stronnictw, celem poinformowania się o sytuacyi, poczem zapadnie dopiero decyzya.

Dzienniki węgierskie domagają się, aby zatwienie przesilenia nastąpiło podczas pobytu cesarza w Budapeszcie, albowiem w Wiedniu obawiają się niekorzystnego dla Węgrów wpływu następcy tronu.

W partyi niezawisłości utrzymuje się prąd radykalny, domagający się objęcia rządów przez gabinet, złożony wyłącznie z członków partyi niezawisłości.

Niedziela w Pradze.

Praga. Pierwszy niedzielny „bumel“ burszów niemieckich po świętach, był bardzo liczny i minął spokojnie. Z powodu święta robotniczego urządzili narodowi socyaliści czescy pochód, w którym wzięło udział 6.000 osób. I tutaj spokoju nie zakłócono.

Pierwszy maja.

Berlin. Ogół uczestników przedpołudniowych zgromadzeń socyalistycznych, obliczono na 30 tysięcy osób, wobec 33.000 roku przeszłego. Ogromnie słabo wypadły zgromadzenia murarzy i stolarzy, które liczyły zaledwie 800 uczestników. Odbyło się 50 zgromadzeń pod hasłem światowego święta robotniczego.

Drezno. Pochód robotniczy liczył około 9000 uczestników.

Kolonia. Mimo śnieżycy na zgromadzenia socyalistyczne przybyło mnóstwo uczestników z miasta i przedmieść. Pochód został zabroniony.

Petersburg. Z powodu święta robotniczego, policya przedsięwzięła liczne rewizye domowe i zabrała kilkaset tysięcy odezw socyalistycznych. Uwięziono bardzo wielu agitatorów socyalistycznych. Fabryki, które pozwoliły na świętowanie, obłożono wysokiemi grzywnami.

Proklamowanie konstytucyi w Persyi.

Frankfurt. Jak donosi „Frankfurter Zeitung“ z Teheranu, oczekują proklamowania konstytucyi na wtorek. Obecnie odbywa się praca nad ustawą wyborczą. Nacyonaliści podzielili się na dwa obozy. Wkroczenie wojska rosyjskiego do Tebris wywołało wielkie rozdrażnienie.

Petersburg. Do Meszet przybyły dalsze rosyjskie wojska, tj. sotnia kozaków, 50 szeregowców i trzy armaty Maksima. Poza tem wysłano do oddziału generała Snarskiego w dniu 27 kwietnia trzy bataliony, 4 sotnie i 2 baterye.

Czy mobilizacya?

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Wiadomość dzienników warszawskich, jakoby w rozmaitych miejscowościach Królestwa miano urządzić próbną mobilizacyę, jest nieprawdziwą.

Niezawisłość Bułgaryi.

Sofia. Członkowie ciała dyplomatycznego złożyli królowi Ferdynandowi życzenia z powodu uznania niezawisłości Bułgaryi, w obecności ministra spraw zagranicznych Paprikowa. Przemówił senior ciała dyplomatycznego, poczem król Ferdynand podziękował za życzenia. Następnie odbył się obiad galowy, na którym król Ferdynand wzniósł toast na cześć panujących wszystkich państw reprezentowanych w Sofii przez swoich zastępców. Na toast ten odpowiedział senior ciała dyplomatycznego.

Walka z anarchistami.

Buenos Aires. (Aj. Havasa) Onegdaj odbyło się tu kilka manifestacyj, podczas których przyszło do starć między policyą i grupą anarchistów. Z grupy tej padły strzały rewolwerowe, od których pięciu policyantów odniosło zranienia. Policya odpowiedziała na ogień. Dwunastu demonstrantów zginęło a około 100 odniosło rany.

Buenos Aires. Z powodu starcia z policyą przedsięwzięto liczne aresztowania. Noc upłynęła spokojnie. Obawiają się wybuchu strejku generalnego.

Rouen. Wskutek mowy wygłoszonej onegdaj zostnł uwięziony przez policyę kasyer ogólnej federacyi robotniczej Marck.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 3 maja.

Poświęcenie sztandaru II szkoły realnej w Krakowie odbyło się wczoraj o godz. 9 rano w kościele św. Anny. Podczas mszy św. okolicznościowe kazanie wygłosił katecheta szkoły ks. dr Podwin, a chór młodzieży pod batutą p. Maryana Kozłowskiego odśpiewał mszę Grubera A-mol. Po mszy św. udała się młodzież II szkoły realnej w pochodzie z orkiestrą gimnazyum III na czele oraz z delegacyami krakowskich szkół średnich do budynku szkolnego przy ul. Granicznej, gdzie po uroczystości szkolnej złożono sztandar. Nowy, pięknie przedstawiający się sztandar zdobny w godła narodowe, wykonany został w pracowni artystycznych haftów maszynowych według projektu prof. Kołomłockiego, dzięki zabiegom i staraniom znanego przyjaciela młodzieży prof. Jaworskiego.

Pogrzeb ś. p. Edwarda hr. Mostowskiego, b. docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, odbył się dziś o godz. 11 przedpołudniem, z kościoła OO. Kapucynów na dworzec kolejowy. W orszaku żałobnym znaleźli się przedstawiciele uniw. Jagiellońskiego, oraz liczny zastęp przyjaciół i znajomych zmarłego, który zaletami serca i charaktera, umiał sobie zjednać sympatyę w szerokich kołach towarzyskich Krakowa. Trumnę okalały berła uniwersyteckie.

Zwłoki będą przewiezione do rodzinnego majątku br. Mostowskich na Litwie.

Pożar w koszarach. Z Cherbourga telegrafują: W koszarach piechoty kolonialnej wybuchł wczoraj o północy pożar, nad którego ugaszeniem jeszcze pracują.

Śniegi i mrozy. Z Paryża telegrafują: Z rozmaitych okolic Francyi, zwłaszcza z departamentów wschodnich i z środkowej Francyi donoszą o obfitych śniegach i silnych mrozach, które gdzieniegdzie wyrządziły znaczne szkody.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 maja. (Giełda południowa.)
Marki 117 12. Renta majowa 96 40. Renta koronowa węgierska 93·40. Akcye austr. zakł. kred. 641 50. Akcye węg. zakł. kred. 756·—. Akcye Anglobanku 305·50. Akcye Unionbanku 550·—. Akcye Bankvereinu 532 50. Akcye Länderbanku 449·—. Akcye kolei państwowych 708·—. Lombardy 108 50. Akcye kolei Elbetnal 460·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 345·—. Alpiny 671 50. Rima-Muranyi 572·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2582. Losy tureckie 188·—. Ruble 252·25.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 3 maja. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 201·75. Tow dyskontowe 193·60.
Usposobienie: silne.

EDYKT.

Dnia 5 maja sprzedane zostaną w drodze licytacyi dobrowolnej 40.000 kg. kapusty kiszonej, znajdującej się we fabryce kapusty pod firmą Antoni Siekacz i Ska przy ul. Biskupiej l. 11 w Krakowie. 2821

Cena wywołania wynosi 8400 koron, jednakże kapusta może być sprzedaną i poniżej ceny wywołania.

Warunki licytacyjne można przeglądać w Magistracie miasta Krakowa.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1909.

Magistrat m. Krakowa.

L. cz. E. 86/8 / 5 2799

EDYKT.

Na żądanie Eliasza Schwarza, kupca w Choczni, zastąpionego przez adw. Dra Pisiewicza, odbędzie się **dnia 5 maja 1909 o godz. 9 przed południem** w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 5 licytacya realności lwh. 552, 987 i 1378 ks. gr. gm. kat. Przeciszów objętych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę ocenione są: realność lwh. 552 i I część realności lwh. 1378 na 2998 K 50 h, a realność lwh. 987 i II część realności lwh. 1378 na 1930 K.

Najniższa cena odnośnie do realności lwh. 552 wynosi 1996 K 30 h, a odnośnie do realności lwh. 987 — 1286 K 68 h i poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które po uskutecznieniu w nich zmian zatwierdza się i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły ocenienia ich) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy Oddz. II.
Zator, dnia 10 marca 1909.

Recenzya „Nowej Reformy" z dnia 13 października 1908 r.

Józefa Jezierskiego „Ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicy". Rok wydawnictwa siódmy. Kraków 1908/9. W szeregu wydawnictw tego rodzaju **przewodnik p. Jezierskiego** uchodzić może za wzór co do strony typograficznej, a pod względem informacyjnym jest dotychczas niezastąpiony. Rozszerzony co rok w treści i co rok obfitszy w ładne ilustracye, przewodnik p. Jezierskiego zawiera szczegółowe wskazówki, potrzebne dla zwiedzenia miasta, oraz muzeów i galeryi, podając doskonale opracowany katalog dzieł w naszych przybytkach sztuki. Szczegółowe informacye poprzedza krótka lecz treściwa historya m. Krakowa. W dziale ilustracyi znajdujemy oprócz planu miasta, liczne ryciny gmachów i pomników miejskich, reprodukcye kurtyny w teatrze miejskim, pędzla Siemiradzkiego, „Polonii w okowach" Matejki i wielu innych arcydzieł polskiego malarstwo.

Przewodnik p. Jezierskiego od pierwszego roku swego istnienia spotkał się z pochlebną oceną prasy i wszystkich kół, interesujących się Krakowem.

„Przewodnik po Krakowie" do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egz. broszur. 1 K, oprawnego w płótno K 1·50. 2771 1 20

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.